

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, PŁAC SMOLKI 3. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

Polskie drogi.

Po długim wreszcie czasie stajemy w obliczu faktu, że znikną „polskie drogi” i „polskie mosty”, ujęte w cudzysłowy, a powstaną polskie drogi i polskie mosty. bez cudzysłowów, których wstydić się nie będziemy już więcej mieli potrzeby. W dniu 28 b. m. Sejm przyjął projekt ustawy o „Państwowym Funduszu Drogowym”.

Dotychczasowa akcja Rządu w tej tak ważnej dziedzinie komunikacyjnej nie mogła być zbyt wydatną z powodu niedostatecznych środków na cele drogowe przeznaczonych. Pozatem silny rozwój ruchu autobusowego przyczynił się do bardzo szybkiego zniszczenia istniejących dróg bitych.

Opierając się na słusznej i wszędzie na świecie przyjętej zasadzie, że za drogi winien płacić ten, kto z nich korzysta, utworzono Państwowy Fundusz Drogowy, jako instytucję, posiadającą własną zdolność prawną, a na której dochód składać się będą następujące źródła:

Oplaty od pojazdów mechanicznych, obliczane w zależności od wagi samochodu; oplaty te, wynoszące 300—800 zł, od samochodu, przyniosą rocznie około 23 milionów zł. Dalej oplaty po trzy grosze od jednego tonno-kilometra przewożonych towarów przez przedsiębiorstwa przewozowe poza granicami miast, opłacane nie tylko od samochodów ciężarowych, lecz również i od wozów konnych. Oplaty od biletów autobusowych w wysokości 1/3 ceny biletów, — co przyniesie rocznie około 22 milj. zł. Dotacje ze skarbu Państwa w wysokości ustalonej corocznie w budżecie państwowym. Grzywny z kar i odszkodowań za przekroczenia przepisów porządkowych na drogach. Wpływy z opłat od reklam, umieszczanych wzdłuż dróg w pasie drogowym. W tym ostatnim wypadku autorom ustawy chodziło raczej o względy estetyki i o kontrolę nad umieszczaniem reklamami niż o względy fiskalne.

Należy też zaznaczyć, że ustawa zezwala na obciążenie Państwowego Funduszu Drogowego zobowiązaniami, do łącznej wysokości 400 milj. zł., które będzie gwarantował Skarb Państwa.

Nasunie się ludziom pytanie, czy wobec ciężkiego przesilenia gospodarczego, wobec przeciążenia podatkowego ludności, obarczanie jej nowym ciężarem, jest wskazane. Odpowiedź na to jedna: te nowe oplaty są właśnie między innymi jednym z środków zwalczania kryzysu gospodarczego. To są oplaty celowe, z których dochód ma służyć pewnym z góry określonym celom i to celom wybitnie wytwórczym. Są to oplaty najsluszniejsze, bo koszta dróg mają być pokryte przez tych, którzy w pierwszym rzędzie będą korzystały z inwestycji drogowych. Wyjdzie to im dwukrotnie na korzyść, bo przecież poprawa dróg przedłuży zarazem czasokres używania pojazdu.

Projekt ustawy o funduszu drogowym opracowano po gruntownym przestudowaniu podobnych ustaw, obowiązujących w innych państwach i na podstawie doświadczeń tych państw, przyczem został on oczywiście przystosowany do zdolności gospodarczej Polski. Ustawa ta wpłynie

zasadniczo na poprawę obecnej gospodarki drogowej w kraju. Cała akcja była dotychczas rozproszkowana. Ingerowało Państwo, powiaty, gminy. Utworzenie jednego funduszu umożliwi wreszcie przystosowanie poszczególnych traktów i szos do rozwiniętego ruchu samochodowego, stosowanie nawierzchni asfaltowych, klinkierowych czy betonowych, budowę mostów i, co najważniejsze, budowę dróg na wschodzie, co dotychczas przedstawiało się wprost tragicznie.

Wielkiego znaczenia jest rzeczą, że projekt stworzył z Państwowego Funduszu Drogowego odrębną osobę prawną. Postanowienie to jest ze wszelkim miar szczęśliwe przedewszystkiem dlatego, że wzmocni to zdolność kredy-

tową tego funduszu, przyczem dla ułatwienia mu sprężystego działania, uprawnieni będą dwaj Ministrowie, t. j. Minister Robót Publicznych i Minister Skarbu do zaciągania wszelkich pożyczek. Umożliwi to szybkie i łatwe zaciąganie drobnych pożyczek, np. celem zakupu i dostarczenia w zimie materiałów na rachunek następnego roku budżetowego, a zarazem umożliwi wykonanie większych robót na dłuższych odcinkach na kredyt kilkuletni.

Wszelkie obawy, jakoby skutkiem wprowadzenia nowych opłat zahamowany został ruch autobusowy, są płonne. Owszem, należy się raczej spodziewać, że dotychczasowa „dzika” gospodarka drogowa dozna dodatniego uporządkowania, a to właśnie i tylko to wzmocni i rozwinię ruch na naszych drogach.

Z ostatniej chwili.

Wybuch gazów w kopalni.

26 górników padło ofiarą katastrofy.

Warszawa, 30 stycznia. Z Londynu donoszą: W kopalni węgla w Whitehaven, w hrabstwie Cumberland, nastąpił wybuch gazów. Około 50 górników zostało zagrzebanych w

kopalni. Akcja ratunkowa doprowadziła do wydobywania na powierzchnię trzech górników, z których dwóch jest zatrutych gazami. Do godziny 0.30 z kopalni wydobyto 8-miu zabitych

górników. Panuje przekonanie, że około 20 górników znajduje się jeszcze pod ziemią.

Londyn, 30 stycznia. (PAT.) Wedle obliczeń, dokonanych dziś rano, wskutek wybuchu w kopalni w Whitehaven, 10 górników zostało zabitych, 16 zginęło bez wieści, a 13-tu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Pozatem z górą 20 wydobytych na powierzchnię wykazuje objawy zatrucia gazami. Wybuch nastąpił w galerji, znajdującej się o dwie mile od wejścia do kopalni.

Dalszy ciąg procesu o zamach na Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. Dziś w dalszym ciągu procesu o zamach na Marszałka Piłsudskiego odbywa się od rana przesłuchanie wywiadowcy policyjnego, Burakowskiego, do którego

Puzycki zwracał się z różnymi informacjami. Następnie w ciągu dnia dzisiejszego przesłuchani będą świadkowie ze świata urzędowego. Wyrok spodziewany jest jutro w nocy.

Wyrok w procesie derwiszów.

39 osób skazał sąd wojenny na karę śmierci.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. Ze Stambułu donoszą: Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok w procesie derwiszów. Na 400 oskarżonych, skazanych zo-

stało na śmierć 39 osób. Wyroki śmierci mają być wykonane w przyszły wtorek, po nadejściu ich zatwierdzenia.

Zamordowanie nauczyciela polskiego na Litwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. Z pogranicza litewskiego donoszą, iż onegdaj wieczorem w granicznej wsi Druskunysz, położonej w pobliżu odcinka granicznego Orany, zastrzelony został przez nieznaną sprawców Jan Jodkiewicz, miejscowy nauczyciel polskiej szkoły ludowej. Jodkiewicza znaleziono martwego w budynku szkolnym. Władze

litewskie komunikują obecnie, iż Jodkiewicz popełnił samobójstwo wskutek rozstroju nerwowego. Zaznaczyć jednak należy, że na Jodkiewicza dwukrotnie już dokonywali zamachu szaulisi. Zamordowany, od roku 1925 trwał na trudnym stanowisku nauczyciela i kierownika szkoły polskiej w Druskunach.

Trzęsienie ziemi w Albanji.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT.) Wied. B. K. donosi z Korica w Albanji: Wczoraj o godz. 7 rano nastąpiło tutaj gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się wewnątrz miasta. Większość domów została uszkodzona. Nowy kościół rumuński uległ zupełnemu zniszczeniu. Według do-

tychczasowych danych zginęły 3 osoby, 3 zaś odniosły rany. Połączenia telefoniczne i elektryczne nie funkcjonują. O godz. 3 popołudniu powtórzyły się wstrząsy. Z małymi wyjątkami wszystkie domy zostały w mieście mniej lub więcej uszkodzone. Wśród ludności panuje panika.

Nieprawdziwa wiadomość.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT.) W numerze 18 berlińskiej „Tekstil-Zeitung” z dnia 22 stycznia r. b. ukazała się wiadomość o jakoby zamierzonym wprowadzeniu w Polsce na razie trzymiesięcznego moratorium. W związku z tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Dostojnik wyznania mahometańskiego w Polsce.

Warszawa, 30 stycznia. Jak podaje prasa z wiosną br. przybędzie do Polski najwyższy dostojnik wyznania mahometańskiego w Palestynie, wielki Mufti Jeruzolimy. Przyjazd jego do Polski będzie rewizytą naczelnego duchownego wyznania mahometańskiego w Polsce Muftiego Szymkiewicza w Wilnie.

Sześciu turystów zginęło.

Paryz, 30 stycznia. (PAT.) „Matin” donosi z Genewy, iż wycieczka 6 turystów angielskich z trzema przewodnikami, którzy podjęli wyprawę na Jungfrau, nie była widziana przez nikogo od ubiegłego piątku. Drużyna ratownicza wyruszyła na poszukiwania. Możliwe jest, że burza skłoniła turystów do szukania schronienia w jednej z chat pasterskich.

Ograniczenie ilości robotników sezonowych w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. Z Berlina donoszą: Rada państwa Rzeszy na posiedzeniu wczorajszym uchwaliła opracowany przez ministerstwo pracy projekt ustawy, regulującej na nowo kwestję dopuszczania zagranicznych robotników sezonowych do pracy w rolnictwie niemieckim na rok 1931. Projekt zmienia dotychczasowy system kontyngentowania robotników sezonowych. Kontyngent tych robotników w roku bieżącym wynosić będzie najwyżej 2/3 kontyngentu zeszłorocznego.

Uzasadniając powyższy projekt, dyrektor ministerjalny Mintzel podkreślił, że ograniczenie to nastąpiło z powodu niebywałego wzrostu bezrobocia.

Zeznania oskarżonych w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego. Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Warszawa. 29 stycznia. (PAT.) W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy o zamach na Marszałka Piłsudskiego przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Zeznania Trochimowicza.

Pierwszy zeznaje Trochimowicz, który do winy się nie przyznaje. Wyjaśnia, że pracował w Kasie chorych jako dozorca od 15 kwietnia 1925, a przedtem na kresach w Hajnówce jako robotnik tartaczny. Straciwszy tam zajęcie, przyjechał do Warszawy. Do partii PPS. CKW. należy. Zeznaje, że był na wszystkich trzech zbiórkach. Na ostatniej zbiórce, która miała miejsce na ul. Leszno Nr. 55, Jagodziński powiedział do zebranych, że będzie „poważna robota”. Jagodziński powiedział to po porozumieniu się w sieni z jakimś nieznanym osobnikiem. Po porozumieniu się drugi raz z nieznanym, Jagodziński oświadczył, że trzeba będzie rzucić bombę pod samochód w Alejach Ujazdowskich, nie mówił jednak, pod czyj samochód. Na pytanie, czy Pużycki nie prowadził rozmowy z Jagodzińskim na temat, na kogo ma być rzucona bomba, oskarżony zeznaje, iż Pużycki właśnie zapytywał o to Jagodzińskiego i wyraził się „czy na wasala” i przytem zrobił gest wskazujący na wasy. Jagodziński uczynił gest potwierdzający i coś powiedział do Pużyckiego, czego oskarżony nie słyszał.

„Jagodziński powiedział, że rzuci bombę”.

Po przerwie zeznaje oskarżony Białkowski, który stwierdza, że na ostatniej zbiórce Jagodziński powiedział, że rzuci bombę, a pozostali mają go osłaniać. Miało się to dziać w Alejach Ujazdowskich, koło „domu z figurami”. Podczas tej zbiórki Jagodziński wychodził kilkakrotnie do sieni, gdzie rozmawiał z nieznanymi osobnikami. Po ostatniej rozmowie z nieznanymi oświadczył zebranym, iż dziś nic nie będzie, poczem zebrani rozeszli się.

Nie znał celu zbiórek.

Oskarżony Markowski do winy

się nie przyznaje, stwierdza jednak, że istotnie na polecenie Jagodzińskiego chodził na zbiórki, nie znał jednak ich celu. Oskarżony zeznaje, że Jago-

Co zeznał b. poseł Dziegielewski?

Oskarżony b. poseł Dziegielewski do winy się nie przyznaje i zaprzecza, jakoby bliżej stykał się z Pużyckim i jakoby kiedykolwiek brał udział we wręczaniu rewolwerów członkom milicji. Oskarżony oświadcza, że w żadnym z oddziałów P. P. S. ani też w milicji nie istniały tendencje do terroru indywidualnego i że milicja miała na celu tylko obronę pochodów i zebrzań

Główny oskarżony Jagodziński.

Oskarżony Jagodziński do winy się nie przyznaje. W dłuższym przemówieniu twierdzi on, że zamachu prawdziwego nie planował i że gdyby do prawdziwego zamachu przystępował, to przygotowania do niego musiałyby

dziński dał mu przed zbiórką polecenie obserwowania, czy czasem na ulicy w pobliżu miejsca zbiórki nie kręca się ajenci policyjni.

przed napaściami, a w akcji swej stosować miała tylko boks i dżu-dzi-tsu, nie zaś broń palną lub noże. Dziegielewski twierdzi, że partja nigdy nie dawała milicji broni. Na zapytanie, czy członkowie posiadali broń, Dziegielewski przyznaje, że cały szereg członków milicji broń posiadał i nawet gdzieś dokonywano nielegalnego handlu bronią.

inaczej wyglądać. Jagodziński twierdzi, że cel przygotowywanego zamachu był tylko zainscenizowany przez niego w celu wykrycia pomiędzy członkami „piątki” konfidenta policji, którego istnienie w tej grupie podej-

Czy skonfiskowany artykuł prasowy może być powtórzony w interpelacji sejmowej?

Warszawa, 29 stycznia. (PAT.) Dnia 29 bm. pod przewodnictwem posła Podolskiego (BBWR) obradowała sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej, w sprawie dopuszczalności umieszczenia w interpelacjach poselskich artykułów prasowych, obłożonych aresztem. Na wstępie przewodniczący komisji odczytał pismo marszałka Sejmu, w którym ten ostatni zwraca się do komisji regulaminowej o wydanie opinii w powyższej materji oraz objaśnią, jaką wątpliwość prawną może nasunąć praktyka w umieszczeniu w interpelacjach poselskich artykułów, obłożonych aresztem, oraz jakie środki posiada marszałek Sejmu, aby tym praktykom kres położyć.

Sprawę tę referował wicemarszałek Sejmu, poseł Car, który w konkluzji zaproponował, aby komisja regulaminowa wypowiedziała następującą opinię: 1. Przytaczanie w interpelacjach w dokładnym brzmieniu treści skonfiskowanych druków jest niedopuszczalne, gdyż godzi w powagę Sejmu i łamie konstytucyjne zasady niewzruszalności orzeczeń sądowych przez inne

władze państwowe (art. 77, ust. 2 Konstytucji), 2. Marszałek Sejmu na podstawie art. 25, ust. 3 a, w związku z art. 11 regulaminu ma prawo żądać od interpelantów, aby skreślono z interpelacji treść objętą konfiskatą.

Z wywodami sprawozdawcy polemizował w dłuższym przemówieniu poseł Stanisław Stroński, (Kl. Nar.), który nie godząc się na wywody referenta, dowodził, że zarówno obowiązująca Konstytucja jak i ustawa oraz regulamin sejmowy nie upoważniają marszałka Sejmu do tak daleko posuniętej cenzury interpelacji poselskich.

Następny mówca, poseł Pużak (PPS), przywiązując wielką wagę do zagadnienia będącego przedmiotem obrad, zaproponował odroczenie dyskusji do następnego posiedzenia, a to celem dania możności członkom komisji rozważenia też zaproponowanych przez referenta.

Nad wnioskiem posła Pużaka wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem Komisja przyjęła wniosek posła Pużaka o odroczenie dalszej dyskusji. Na tem posiedzenie zamknięto.

JAN ŚCIBOR.

Piłsudczycy jako element państwowotwórczy.

Żołnierz - legionista, choćby nawet oficerski „parasol” przy szarej kurtce mający, nie był w stanie ogarnąć ogromnego rozpięcia tych zamierzeń, które krystalizowały się, rosły i olbrzymiały stopniowo w mózgu wielkiego człowieka, odważnie patrzącego w przyszłość. Podkomendni nie silili się jednak dogonić w koncepcjach Komendanta, a nawet wszystkich Jego posunięć zrozumieć. Wychował ich był tak, że szli za nim bez wahań nie tylko dlatego, że ich ufność doń była bez granic, lecz i dlatego, że jasnym im się stało, iż w zbiorowym dążeniu posłuch i podsegregowanie się jednemu rozkazowi stanowi o zwycięstwie. Ten dogmat żołnierski miał się przerodzić, bo musiał się przerodzić, w mózgach i sercach szczerych szermierzy wyzwolenia w dogmat obywatelsko - polityczny, stopniowo tworząc z „pierwszej brygady” ostoję mentalności nowej, tak dalekiej od pogmatwanych wyobrażeń nieposkromionych egotyzmów i wiecznie niezadowolonej zarozumiałości tych róż-

nych akademicko rozumujących doktrynerów, stanowiących stosunkowo najlepszą jeszcze choć nieliczną część różniczkującej się coraz bardziej chorobliwie Polski.

Dyferencjacja ta była posępnym tłem naszych przeżyć wojennych. Wszystkie próby położenia jej kresu zawiodły. Niesforność pojęciowa wzrastała bezustannie. Bezholowie panowali powszechnie, byle kombinator lub fantasta rzucał w ogół nowe programy i hasła i z łatwością zdobywał jaką tam garstkę zwolenników, którzy tworzyli nową ligę, partję albo związek. Był to proces do gruntu rozkładowy. Odbijało się w nim wiek przeszło trwające skrępowanie i ogłupienie myśli w zakresie ogólnonarodowych zagadnień. Ten stan rzeczy pozbawiał zupełny brak w społeczeństwie uznanych autorytetów. Tak zwani przewodnicy partyjni zdolali się przed wojną bowiem już zdyskredytować wielokrotnie. Czcią powszechną ani nawet absolutnym wśród wyznawców swych kredytem moralnym nie cieszył

się z nich żaden. To powiększało jeszcze bardziej w umysłach krytycyzm sceptyczny i jałowy.

Te nastroje sprzyjały niewątpliwie jawnemu i cichemu oddziaływaniu różnych „agentur obcych”, które zbierały bogate żniwo z chytrych posiewów wśród Polaków. Im więcej niedowierzano swoim, tem chętniej nasłuchiowano różnych podszeptów cudzych. Gotowość do układów wszelakich była zdumiewająca. Tembardziej, iż każdy czuł się do takich transakcji uprawniony. Na kogo bowiem miał się oglądać w samej rzeczy?... Czy na „zarząd” jakiegoś tam kanapowego stronnictwa, któremu był najbliższy?! Takie „władze” nie imponowały mu bynajmniej. Nie imponowała mu też i „Rada Regencyjna”, zlepiąca przypadkowo i od początku opluta, zbezczeszczona nikczemnie przez różnych rusofilów, w ten sposób tylko mogących ujawnić swe poglądy. „Naczelny Komitet Narodowy” krakowski, przyczyniwszy się do utworzenia Legionów, zrobił wszystko, na co było go stać, i skazany był w dalszym ciągu na konsekwencje różnych szachrajstw i błędów politycznych Austrii. To odbierało mu i znaczenie i respekt. Stawiający na caryzm nic nie mieli do powiedzenia, jak długo rządził słaby i bezmyślny Mikołaj, a gdy upadł, przywaliły ich gruzy tego upadku.

rzewał. Jagodziński oświadczył, że mówił i zachowywał się w ten sposób, aby wśród uczestników zbiórki wywołać istotnie jak najsilniejsze wrażenie, że mają oni wziąć udział w poważnym zamachu. Przewodniczący zadaje następnie Jagodzińskiemu szereg pytań, w których zwraca się do niego, aby w sposób bardziej przekonujący udowodnił, że zamach nie był rzeczywiście planowanym, wszystkie bowiem fakty przez Jagodzińskiego przytoczone, potwierdzają całkowicie istnienie całego zewnątrz przygotowywanego zamachu, całe zaś zaprzeczenie opiera się tylko na wysuniętym przez Jagodzińskiego motywie, którym miało być nie przygotowywanie zamachu, ale przy pomocy tych przygotowań wykrycie konfidenta policji. Jagodziński powołuje się na to, że przed rozpoczęciem przygotowań omawiał sprawę z jednym z członków C. K. W. i zapowiedział mu, że w ten sposób postępując, dojdzie do wykrycia konfidenta policji.

Zeznania świadka Pużyckiego.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadka Pużyckiego. Obrona przeciwstawia się zaprzysiężeniu tego świadka, jednakże Sąd po krótkiej naradzie zarządził jego zaprzysiężenie poczem go przesłuchano.

Świadek Pużycki zeznaje, iż pracował w Kasie chorych w Markach. Do partji P. P. S. należał. W akcji tworzenia „piątek” brał udział od chwili zebrania w „Chłopskiej Prawdzie”, w którym brał udział między innymi b. poseł Dziegielewski. Przez posła Dziegielewskiego zaangażowany został do wyśledzenia wewnątrz partji ludzi niepewnych, która to akcja nie dała wyników. Następnie przed 14 września wezwany został ponownie do udziału w demonstracjach w „Dolinie Szwajcarskiej”. Przed demonstracją wręczono mu 2 rewolwery, z których jeden oddał Trochimowiczowi. Po dniu 14 września wezwany został przez Dziegielewskiego i skomunikowany przez niego z Jagodzińskim, od którego otrzymywał polecenia zorganizowania „piątki”. Na pytanie przewodniczącego, kiedy zakomunikował policji o przygotowaniach do zamachu, oświadczył, że uczynił to dopiero w niedzielę. Przyznaje, że na pół roku przedtem zapoznał się z wywiadowcą policyjnym, oświadczył jednak, że pieniędzy od policji nie otrzymywał. Dalej świadek opowiada o przygotowaniach do zamachu przez Jagodzińskiego.

Na tem dzisiejszą rozprawę przzerwano.

Ententofile, podszyci moskalofilstwem zresztą, kompromitowali się codziennie konszachciami „Agencji Lozańskie” i sianiem pośród obcych nienawiści do pozostałej Polski. — Był jednym słowem chaos, w którym pojęcia ani dojrzywać dobrze ani krystalizować się nie mogły. Mogły się tylko paczyć i wynaturzać charaktery. Tak się też działo... Wojna zniszczyła ogół polski nie tylko materialnie. Stokroć gorsza w swych skutkach była ta niesłychana dewastacja moralna, jaką spowodowało czterolatnie czepianie się nadziei i aspiracji polskich — kół coraz to innych wozów i gra na konjunkturach, pograżająca dusze w oportunistycznym i wdrażająca je do nieodpowiedzialnego szachrajstwa.

Poza tą atmosferą fatalną znajdowali się tylko ci, co byli w polu. I to nie wszyscy i nie wszędzie. Polacy, służący „po naboru” w armji rosyjskiej, przedstawiali naogół element politycznie już to najzupełniej pasywny, już to pozostawali w promieniu oddziaływań endeków polskich, chwilowo ewakuowanych do Petersburga i Moskwy i prowadzących tam w kilku ohydnych wydawnictwach upartą propagandę antywoleńską i zatrutych wszystkich wkoło małodusznym i krótkowzrocznym kompromisem.

(C. d. n.)

Po zmianie gabinetu we Francji.

Rząd senatora Piotra Laval.

Nowa faza długotrwałego przesilenia. — Walka między ministrami. — Oblicze p. Piotra Laval. — Wielki Briand i mały Briand. — Centrowy ostrożny charakter gabinetu. — Murzyn ministrem. — Burzliwy parlament i premier linoskok.

Po czterdziestodniowym żywocie, pełnym niedoli i kłopotu, wypełnionym przeważnie przez przerwy w pracach parlamentarnych, gabinet lewicowy senatora Steeg'a podał się do dymisji, pokonany w Izbie Deputowanych większością 10 głosów. Wśród większości opozycyjnej znalazło się 11 posłów komunistycznych, z tych dwu — Martz i Duolos — świeżo uwolnionych z więzienia uchwałą Izby popartą przez rząd.

Choroba zewnętrzna przyprowadziła gabinet o zgon — i to w momencie, kiedy los jego zaczął się do pewnego stopnia konsolidować. Minister rolnictwa sen. Wiktor Boret — jeden z tych, którzy obalili rząd p. Tardieu w Senacie — jako reprezentant interesów rolnictwa pracował nad podwyższeniem cen zboża. Co więcej, przeciwnicy zarzucają mu, że o zamiarze swoim poinformował zawczasu spekulantów tak, że ci grubo na tem zarobili. Podobno przed 10 laty, gdy również był ministrem, zdarzył się analogiczny nieprzyjemny wypadek.

Przeciw planom Boreta wystąpił podsekretarz stanu, radykalny poseł Leon Meyer, mer wielkiego portowego miasta Hawru, którego ludność robotnicza zainteresowana jest w tem, by ceny żywności były niskie. Rzecz nieapodyktyczna w dziejach parlamentarizmu: minister i podsekretarz stanu starli się ze sobą na posiedzeniu Izby, potem przeszło do walki na posiedzeniach Rady ministrów. Premier Steeg nie zdołał położyć kresu wewnętrznej walce. Wrogowie gabinetu skorzystali z tego faktu oraz z atmosfery podejrzeń, wywołanej odkryciem szeregu skandali finansowych, jak ostatnio Oustric'a. Gabinet został obalony.

Nie można nawet powiedzieć, że w tym momencie przesilenie rozpętało się na nowo. Raczej weszło w nową fazę, przerwana krótkotrwałym istnieniem rządu Steega. Organiczny powód, tak częsty obecnie przesileniu rządowym we Francji jest jasny: Izba Deputowanych nie ma większości, lewica i prawica przedstawiają mniej

więcej równą siłę liczebną, centrum jest mniejsze, a jego członkowie, w miarę zmieniających się koniunktur ministerjalnych i nastrojów w okręgach, przechylają się to na lewo to na prawo, przyczem grupy parlamentarne nie poczuwają się zazwyczaj do solidarności z ministrami, mianowanymi dla ich pozyskania. Socjaliści przytem, którzy wiernie popierali rząd Steega, nie biorąc w nim udziału, nie są najwygodniejszymi sojusznikami. Zapowiedzieli zgóry, że nie będą głosowali za kredytami wojskowymi. Gdyby rząd Steega nie był upadł z powodu kwestji zboża, byłby się przewrócił o kredyty wojskowe.

Rozwiązanie przesilenia nie trwało tym razem długo. Po odmowie Brianda, który nie przyjął ofiarowanego mu premierostwa, gdyż polityka zagraniczna absorbuje go dostatecznie, oczy zwróciły się na młodego senatora Piotra Laval, byłego parokrotnie ministra, który już przy poprzednim przesileniu miał wielkie szanse objęcia szefostwa rządu i złożył swą misję z tego powodu, że pragnął mieć w swoim gabinecie i p. Tardieu i radykałów, a radykali oświadczyli, że nie chcą współpracować z Tardieu.

P. Laval, jeden z najmłodszych dotąd wiekiem premierów, jest osobistością bardzo interesującą. Można go nazwać „małym Briandem“. Podobnie jak wielki Briand i mały był kolejno socjalistą, niemal że socjalistą umiarkowanym — a nie zorganizowanym ra-

dykałem, radykalnym centrowcem itd.

P. Laval był wielkim przyjacielem wielkich męherów radykalnych Cailiaux i Malvy'ego. Był obecnie w najlepszych stosunkach z Andrzejem Tardieu. Uchodzi za pupila politycznego Brianda. Widać, że czasem i podobieństwa charakterów decydują o sympatjach. Briand wielki i Briand mały są ludźmi elastycznymi i twardymi jak stal. Obaj umieją dążyć cierpliwie i ostrożnie do celu. Nie na darmo starego Brianda nazywano wielkim kotem, który umie czekać na sytuację.

Ostrożność jest cechą, która na pierwszy rzut oka rzuca się w oczy, gdy przyjrzymy się składowi rządu p. Laval. Próbował pogodzić dwie wielkie poważnione ze sobą grupy: radykałów i republikanów prawicowych. Nie udało mu się to. Wobec tego oparł rząd swój na centrum, dobierając poszczególnych współpracowników, jako jednostki z prawicy i lewicy. P. Laval, widać, pragnie rządzić zmiennymi mniejszościami, od wypadku do wypadku. Pragnie nie zrażać sobie nikogo. Jest jeszcze pytanie, czy mu się to uda.

Jednostki ministerjalne prawicowe w rządzie p. Laval mają więcej ciężaru gatunkowego od lewicowych. Z polityków, których radykali uważają za prawicowych, a którzy sami protestują przeciw tej etykietce, wchodzi do rządu p. Laval pp.: Tardieu, Reynaud i Maginot.

Paru ministrów wziętych z lewicy,

Niemcy domagają się natychmiastowej rewizji planu Younga.

Berlin. 29 stycznia. (PAT.) Przewodniczący partji centrowej Kaas wygłosił wczoraj w Trewirze przemówienie polityczne, w którym między innymi oświadczył, że obecnie sprawa rewizji planu Younga nie da się odroczyć. Twórcy Traktatu Wersalskiego muszą się pogodzić z tem, iż idea rewizji istnieje. Należy dziwić się drażliwości pewnych kół francuskich wobec poważnej dyskusji nad ideą rewizji. Do żadnego z krajów postulat rewizjonistyczne niemieckie nie odnoszą się w tak małym stopniu, jak do Francji. Granice niemiecko-francuskie ustalone są umowami lokarneńskimi,

Francja jest więc tem mocarstwem europejskim, które mogłoby najłatwiej ogłosić desinteressement wobec pokojowych tendencji rewizjonistycznych Niemiec w stosunku do pewnych postanowień Traktatu Wersalskiego. Francja i Niemcy muszą i mogą pogodzić się tylko w duchu genewskim, albo nigdy się nie pogodzą. Pośród spraw pilnych, co do których wszelka zwłoka jest niedopuszczalną, wymienił mówca między innymi również kwestję rozbrojenia, oraz kwestję skutecznej ochrony mniejszości narodowych.

zwłaszcza Senatu i dobór z centrum szeregu osobistości, sympatycznych dla radykałów, ma zapewnić p. Lavalowi tolerancję, jeśli nie sympatję, lewej strony parlamentu. Fakt ciekawy, godny zanotowania: oto po raz pierwszy wszedł w skład rządu Francuz czarnoskóry, poseł - murzyn ze Senegalu, p. Diagne, który za Clemenceau w czasie wojny był komisarzem rządu dla rekrutacji wojsk kolonialnych a przez pewien czas przewodniczył grupie masonskiej Izby Deputowanych.

Rola premiera w burzliwym i nieskoordynowanym parlamencie przypomina popisy linoskoka. P. Laval jest wyjątkowo zręcznym ekwilibrystą politycznym, ale i lina w tym wypadku jest wyjątkowo śliska i cienka.

W.

Na marginesie.

Po wyczerpaniu tematu brzeskiego warszawska poczta pantoflowa wyszukała sobie nowe żerowisko: Zaczyna puszczać plotki o rozłamie w B. B. Plotki te byłyby nawet bardzo ciekawe, gdyby nie fakt, że z pośród wszystkich plotek, jakie na ten temat kursowały za czasów poprzedniego Sejmu, ani jedna się nie sprawdziła.

Ktokolwiek mówi o rozłamie w B. B. W. R., ten dowodzi, że nie zna się zupełnie na wewnętrznej organizacji tego klubu. Kawiarniani politycy sądzą, że klub B. B. W. R. można mierzyć miarą innych klubów sejmowych, gdzie rozłamy są na porządku dziennym i gdzie istotnie według wszelkiego prawdopodobieństwa już niedługo będziemy świadkami nowych kombinacji.

W klubie B. B. W. R. podobne przesunięcia są z góry uniemożliwione, ponieważ więź, która łączy posłów obozu Marszałka, leży na zupełnie innej płaszczyźnie. Posłowie z klubu B. B. W. R. różnią się i różnić będą na terenie spraw życia codziennego, ale nigdy nie poróżnią na temat zadań obozu Marszałka Piłsudskiego.

Wszelkie więc plotki i pogłoski rozłamowe są z góry skazane na ośmieszenie. Plotkarze powinni we własnym interesie jak najrychlej zmienić teren operacyjny.

(k.)

Szkoło, Porcelanę, Kryształ
poleca **ALEKSANDER ONYŚKO**
FIRMA
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

ST. IGN. WITKIEWICZ.

O potrzebach krytyki literackiej artystycznej.

Wobec tego co się dzieje z naszą literaturą, są możliwe trzy stanowiska: 1) przystosowanie, stosowane zdaje się z trzech tych możliwości najbardziej szeroko; 2) walka choćby beznadziejna, walka dla walki, bez względu na klęskę lub zwycięstwo i 3) zupełna obojętność i powiedzenie sobie: niech sobie wszystko djabli biorą, ja będę robił w swoim kąciaku swoje i nic mnie reszta nie obchodzi. Pierwszego nie znam, drugie zaczynałem parę razy — bez skutku. Trzeciego na razie nie chcę, mając jeszcze w sobie pewien soupçon dawnego fighting-man'a i mogąc może go z pewnym, choćby minimalnym, pożytkiem dla ogółu zużytkować.

Mogłoby krytyki wogóle nie być i tak byłoby zdaje się najlepiej. Taka jaka jest przynosi, przez nieuctwo i niski poziom intelektualny większej części swych przedstawicieli, przez swoją „letniość“ i tchórzostwo wobec najmniej nawet niebezpiecznych tematów, więcej szkody niż korzyści.

Gdyby można mieć na własność takie pismo, o jakim marzył Karol Homolacs, to jest „Krzywe zwierciadło krytyki“, pismo, w którym możnaby krytycznie przedstawiać całość krytyki całego kraju, możeby po pewnym czasie systematycznej walki i wykazywaniu na każdym kroku całej beźmyślności, frazeologii i wprost głupoty, bez względu na wszystko, na przyjaźń, stosunki osobiste, politykę i t. p., może przy zupełnym okrucieństwie wobec samego siebie i innych, — możnaby przełamać to zaczarowane koło miernoty, gniołającej naszą i tak biedną literaturę powojenną. Bo ta nasza ostatnia literatura, mimo, że jeszcze jest w niej kilku „wielkich Mogołów“ z lat dawnych, pseudo-romantycznych, i mimo że są w niej nowe wielkie talenty, jest, powiedzmy otwarcie, nędzna.

Jedną z przyczyn tego stanu jest zduszenie literatury przez krytykę bez mózgu i sumienia, krytykę, której większość przedstawicieli nie posiada

żadnej określonej ideologii estetycznej i którzy sądzą wszystko z nieokreślonych punktów widzenia, przeważnie podszyci strachem, ażeby się tam gdzie komuś nie narazić, a jaki taki mały pożyteczek w aktualnym momencie przynieść. To ostatnie dążenie jest może szlachetne, ale na mały dystans, w małym stylu. W życiu przynoszą czasem takie małe szlachetności, tembardziej zcalcowane w wielkich ilościach, skutek pozytywny. W sztuce i literaturze — nigdy. Tam przedewszystkiem musi być prawda, choćby najgorsza, choćby wywleczona z najbardziej ciemnych zakamarków ducha, choćby okrutna jak Gilles de Rais, ale prawda.

Nic nie pomogą drobne kłamstewka, choćby w imię skądinąd szlachetnych ideałów — robi się z tego letnia woda, dobra do pubudzenia do t. zw. delikatnie torsji, ale nie wielka literatura. Krytyka straszy ludzi piszących widmem złego oddziaływania ich pism na t. zw. „szerokie masy“, na społeczeństwo, na naród; nakłada im namordniki, obiecując wzamian cukierki (choćby nawet w postaci nagród, zaszczytów, do nagrody Nobla włącznie), byle tylko nie poruszali niebezpiecznych zagadnień, byle tylko byli grzeczni. Jeśli już z kim wprost

walczyć się nie da, to się go przemilczy i tak zginie on cicho, bez hałasu, na odludziu — tem lepiej. „Byle cicho, byle grzecznie, byle tylko ach! bezpiecznie“ — jak mówił niegdyś poeta z pod ciemnej gwiazdy.

Wielka odpowiedzialność za „letniość“ naszej literatury, za jej płytkość, poziomość, za jej marny trzon intelektualny, za płaskie lizusostwo wobec jakichkolwiek społecznych ugrupowań, za brak odwagi w ostrem stawianiu problemów, za strach błady, który widać w oczach wszystkich piszących, ponosi niemoralna, fałszywa, deprawująca wszystko i fałszująca wszystkie wartości krytyka. Czy są możliwe inne metody? Bezwzględnie tak. Ale na to krytyka musi przestać być dyletanckim gładzeniem ludzi, nie mających nic lepszego do roboty, tylko ciężką pracą intelektualistów nad podniesieniem umysłowym przedewszystkiem naszej literatury.

Talenty są i znajdują się zawsze — one usychają i zdychają z powodu braków umysłowych ich posiadaczy, a nie z powodu własnej anemiczności. Różni „intuicjoniści“ (idjoci lub leniuchy przeważnie) roznoszą swoją plugawą pogardę dla intelektu, wmaiwając nieukom, że logika jest nietwórca, że ołówek nie powinien być

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 30 stycznia 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLI- WOŚCI.

Sądy okręgowe: Mianowany dr. Zaliński Włodzimierz, as. or sąd. w okr. Sądu Apel. w Krakowie — podprokuratorem Sądu okr. w Wadowicach. — Przeniesiony w stan spoczynku na skutek podania, Pańciewicz Bronisław, sędzia Sądu okr. w Złoczowie.

Sądy powiatowe: Wierzbicki Jan, naczelnik Sądu pow. w Brzozowie, komisarzem dla sprostowania ksiąg gruntów, tamże. — Wyznaczeni naczelnikami Sądów powiat.: Dr. Solecki Czesław Wojciech, sędzia w Podwołoczyskach — naczelnikiem w Nowym Siole; Dydek Stanisław, sędzia w Rzeszowie — naczelnikiem tamże; przeniesieni na inne miejsca służbowe skutkiem podania sędziowie: Dr. Hryniewicz Włodzimierz z Horodenki do Przemyśla; Kotys Konstanty Daniel z Mościsk do Przemyśla; Kusiba Jan z Pilzna do Tarnowa; Löwenthal Mayer z Dobromila do Przemyśla; Podgórski Tadeusz z Podwołoczysk do Nowego Sioła; Chłipański Jan Lesław ze Zbaraża do Nowego Sioła; dr. Paclawski Emiljan z Kałusza do Stanisławowa; Kapecki Wawrzyniec z Zabłotowa do Lwowa; dr. Noskowski Adam z Krzeszowic do Przemyśla; Frankel Witold z Niemirowa do Lwowa; przeniesiony w stan spoczynku na skutek podania: Boryło Jan, sędzia sąd. pow. w Drohobyczu.

Asesorami mianowani: W okr. Sądu Apel. w Krakowie, egz. apl. sąd.: Popielak Stanisław, dr. Turosz Wawrzyniec, Bednarski Aleksander, dr. Rosnowski Roman, Jasiński Jan;

W okr. Sądu Apel. we Lwowie, egz. apl. sąd.: dr. Burczycki Marjan, Danek Kazimierz, Henner Emil, Niederle Marjan, Kalinowicz Roman, dr. Kyzyma Stefan, Müller Jan, dr. Uleniecki Jerzy, Schmidt Marjan.

Sądy pracy: Frankel Witold, sędzia Sądu pow. miejsk. we Lwowie — powołany na stanowisko zast. przewodn. Sądu pracy we Lwowie.

Mianowani kontrolerzy w VIII st. sl. — księgowymi w VII st. sl.: Lewicki Władysław Klemens w Sądzie okr. w Stanisławowie, Łukowski Eugenjusz w Sądzie okr. w Czortkowie, Dębicki Augustyn Aleksander w Sądzie okr. w Złoczowie, Gottfried Stanisław w Sądzie

okr. w Samborze, Kukura Teodor w Sądzie okr. w Sanoku, Nawrocki Władysław w Sądzie okr. w Stryju, Zawadzki Józef w Sądzie okr. w Nowym Sączu, Tokarczyk Antoni, st. sekr. w VIII st. sl., star. sekr. w VII st. sl. w Sądzie okr. w Krakowie.

Przeniesieni w stan spoczynku na skutek podania: księgowy w VII st. sl. Górski Tadeusz

w Sądzie okr. w Tarnowie, oraz naczelni sekr. w VII st. sl. Katyński Adam w Sądzie okr. w Krakowie, Wagner Władysław w Sądzie okr. w Stryju, Flur Jan Tadeusz w Sądzie pow. w Turce, Szpilecki Władysław w Sądzie pow. w Sanoku. Z urzędu: Dohnalik Władysław, księgowy w VII st. sl. w Sądzie okr. w Przemyślu.

Ustawa skarbowa na r. 1931/32.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu przystąpiła do trzeciego czytania preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu oraz długów państwowych. Przyjęto poprawkę sprawozdawcy, aby w dochodach zwyczajnych pozycje odsetek od ruchomego majątku państwowego zwiększyć o 340.000 zł. Przyjęto rezolucję posła Ponikow-

skiego do preliminarza budżetowego Ministerstwa W. R. i O. P. następującej treści: Sejm wzywa Rząd, aby w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. na rok budżetowy 1932-33 został uwzględniony faktyczny stan liczbowy uczniów archidiecezji lwowskiej obrządku łac. i aby zgodnie z tym stanem liczba ich etatów została podniesiona ze 100 na 220.

Referat generalny.

Z kolei komisja przystąpiła do ustawy skarbowej. Sprawozdawca generalny budżetu poseł Miedziński oświadczył, że w ogólnych cyfrach wynik prac komisji budżetowej nad preliminarzem rządowym przedstawia się: Dochody zmniejszono o 33.200.000 zł., wydatki zmniejszono o 29.200.000 zł.; wynik ostateczny jest następujący: dochody 2.587.312.474 zł., wydatki 2.856.985.154 zł., nadwyżka 327.320 złotych.

Referent zaznaczył, iż prace komisji budżetowej opierają się na przewidywaniu, iż nie możemy się spodziewać nadzwyczajnych rzeczy w dziedzinie naszych możliwości płatniczych w najbliższym okresie. Jeśli będzie jakakolwiek zmiana, to raczej wpływy z dochodów mogą być zmniejszone. Niewątpliwie Rząd w wyniku tego będzie pilnie zwracał uwagę na rozwój tego, co nazywamy konjunkturą oraz przewidywaniem możliwości. Referent w dłuższym wywodzie obrazuje międzynarodową konjunkturę gospodarczą, zaznaczając, że na całym świecie przechodzi faza depresji i recesji. Chcąc się ustosunkować do międzynarodowego kryzysu, należy zdaniem referenta zdać sobie sprawę, jakie jest nasze miejsce w sytuacji ogólnej. Referent zauważa, że Polska przechodzi kryzys stosunkowo łagodniej niż inne kraje europejskie.

Rezolucja posła Polakiewicza.

Poseł Polakiewicz stawia dwie rezolucje, dotyczące dodatkowych wynagrodzeń urzędniczych. Pierwsza,

Rząd dąży do zmiany rozpiętości cen przez zwyżkę artykułów rolnych. Akcja ta tylko częściowo dała rezultaty ze względu na niski poziom cen na rynkach światowych, obecnie zaś Rząd wkroczył na drogę niżki cen artykułów przemysłowych i ta droga jest znacznie odpowiedniejsza. Akcja racjonalnego obniżenia cen w Polsce może przynieść poważne rezultaty. Czynniki gospodarcze w Polsce mimo usiłowania zamoczenia i utrudnienia tej akcji ze względu na naturę politycznej ustosunkowują się obiektywnie do zamierzonych prac i wykazują dobrą wolę współdziałania w tej pracy. Już dziś zrzeszenia handlowo-przemysłowe i poszczególne firmy przystępują do samorzutnego obniżenia cen. Referent zauważa, że postulat niżki np. o 10% nie byłby wygórowany, realizacja jego wpłynąć będzie musiała dodatnio na możliwość redukcji budżetu państwowego. Obniżenie o 10% może dać oszczędności do 80 milionów.

Po przemówieniu generalnego referenta zabrał głos poseł Czapiński (PPS), dopatrując się w ustawie skarbowej tendencji do tworzenia luzów budżetowych. To też oświadcza, że brzmienie art. 6 ustawy skarbowej nie może być przyjęte i proponuje jako minimum wrócenie do brzmienia tegorocznego.

uzgodniona z Rządem, brzmi: Sejm wzywa Rząd, aby w bankach państwowych, przedsiębiorstwach państwowych oraz samorządowych i instytucjach, których budżety i bilanse zatwierdza Rząd, gratyfikacje względnie remuneracje wypłacane były tylko w razie osiągnięcia czystego zysku i w stosunku do każdego pracownika nie przekraczały w rocznej wysokości jego jednomiesięcznego wynagrodzenia względnie uposażenia. Druga, nieuzgodniona z Rządem, brzmi: Sejm wzywa Rząd, aby zniżył płace w instytucjach nadzorowanych przez Państwo, np. w bankach państwowych, P. K. O. i t. d. i przedsiębiorstwach do skali płac w instytucjach i urzędach państwowych. Rozbieżność bowiem, dotychczas sięgająca w wielu wypadkach do kilkuset procent, nie jest usprawiedliwiona ani rodzajem pracy, ani specjalnymi kwalifikacjami. Po przemówieniu posła Rybarskiego (Kl. Nar.) posiedzenie odroczone do piątku.

„Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze“ organ Izby Handlowej w Katowicach przynosi w ostatnim numerze: Rok 1931? — Krajo-we spółki akcyjne w pierwszym półroczu 1931. — Stan prawny, dotyczący przedstawicieli handlowych w poszczególnych państwach Europy. — Sprawy finansowe. — Sprawy podatkowe. — Sprawy celne. — Sprawy komunikacyjne. — Organizacja eksportu i importu. — Orzecznictwo sądowe. — Ustawodawstwo gospodarcze. — Przegląd gospodarczy. — Wystawy i targi.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. Zuchwały napad rabusiów. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonali wczoraj wieczorem trzej zamaskowani rabusie, którzy wpadli do filii Kasy oszczędności na przedmieściu Berlina Steglitz i z rewolwerami w ręku zmusili obecnych urzędników do wydania im gotówki, znajdującej się w kasie. Sprawcy skrupowali powrozami dwóch urzędników, trzeciego zaś sterroryzowali. Po zrabowaniu 5.000 mk. gotówki, rabusie zbiegli.

LINTON (Stan Indiana). Wybuch w kopalni. Liczba ofiar wybuchu w jednej z tu-tejszych kopalni wzrosła do 30 osób. Jedynie z górników, znajdujących się blisko wybuchu, wyszło bez szwanku. Przeważna część z pozostałych 215 górników, stanowiących dzienną obsadę, wyszła z kopalni w chwili, gdy się zdarzył wybuch. Przypuszczają, iż przyczyną katastrofy było zapalenie się gazów.

CAPRI. Katastrofa hydroplanu. Hydroplan, należący do grupy aeroportu Nisla, pilotowany przez sierżanta Aleksandra Niko-lassiego, a mający na pokładzie obserwatora porucznika marynarki Spagone, wpadł w korkociąg w pobliżu wyspy i spadł z wysokości 700 m. Oserwator, dzięki użyciu spadochronu, ocalał, podczas gdy pilot spadł wraz z samolotem, zabijając się na miejscu.

OPOLE. Ograbienie ambulansu pocztowego. Dziś w nocy na autobus pocztowy, wiozący między innymi pewną ilość pieniędzy, napadło pod Opolem 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów. Podczas gdy jeden, położony na drodze rower, zatrzymał autobus, dwaj inni sterroryzowali pocztownika i pasażerów, a następnie, skierowawszy autobus do lasu, zrabowali wartość worków pocztowych. W ciemnościach nocy bandyci zbiegli. Ilości zrabowanych pieniędzy dotychczas nie ustalono.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(28 stycznia 1831 r.)

Sejm znaczną większością uchwalił wreszcie projekt ustawy o Rządzie Narodowym. Uchwałę tę poprzedzała rozwalka i drobiaz-gowa dyskusja, która zabrała izbie poselskiej bardzo wiele czasu. Zdawano sobie wprawdzie sprawę z tej straty czasu, lecz skrupuły pod tym względem uspokoił jeden z posłów argumentem: „Czas drogi, lecz wolność droższa“.

Według wspomnianej uchwały „zawieszają się w swej mocy aż do wyboru nowego króla wszelkie artykuły ustawy konstytucyjnej, gdzie osoba króla i jego familia, lub ich prerogatywy są wzmiarkowane“.

Mianowanie wodza naczelnego przyznano Sejmowi. Zastępcy wodza, o ile Sejm nie obradował, — rządowi. Do niego też należało mianowanie, na wniosek naczelnego wodza, oficerów od generała brygady wzwyż, oraz nadawanie dwóch najwyższych klas Krzyża woj-skowego.

Wśród zgłoszonych wniosków, domagano się usunięcia „wizerunków i popiersiów całej rodziny carów rosyjskich z gmachów publicznych, nie ubliżając wizerunkom Fryderyka Augusta b. księcia Warszawskiego“, nadto wyrażenia podziękowania generalom: La Fayette, Lamarque, Sebastiani i deputowanemu Mauguin „za podniesione głosy w sprawie polskiej na posiedzeniu izby deputowanych Francji w dniu 15 stycznia“, poatep. „o urządzenie ogólnego powstania narodowego z istnieją- dziś po kraju straży bezpieczeństwa w taki sposób, aby do zastąpienia ubytku w szeregach użytą być mogła“.

Ze współczesnej prasy warszawskiej dowiadujemy się, że na pamiątkę Powstania ma być wybity medal, oraz że w Warszawie „łóże wolno mularskie mają być otwarte“.

Odlot awionetek.

W dniu 29 b. m. wystartowało z Warszawy 5 awionetek, które wezmą udział w pierwszych zimowych zawodach lotniczych w Lublinie, a mianowicie: dwa aparaty „R. W. D. - 4“ z załogami p. Wysiekierski i poseł Rudowski, oraz por. Pronaszko i inż. Wigura, dwa „Moth'y“ z załogami prof. Pruszkowski i p. Korbel, oraz inż. Hirszbard i red. Osieński, wreszcie aparat „P. Z. L. - 5“ z załogą inż. Pułaski i p. Henneberzanka. Udział w zawodach dwóch pozostałych aparatów „J. D. - 2“ kpt. Giedgowda i „Motha“ p. Skórzewskiego nie jest jeszcze zdecydowany.

W dniu 30 b. m. odbędzie się wawienie aparatów, właściwe zaś zawody rozpoczną się w dniu 31 b. m. lotem na trasie Lublin - Biała Podlaska - Brześć - Łuck - Zamość - Lublin. W dniu 1 lutego br. odbędzie się próba lotu na wysokość. Poza zawodnikami warszawskimi, udział w konkursie zgłosiło 5 lotników z Krakowa, Lublina, Lwowa i Białej Podlaskiej.

mędrszym od człowieka (jak mówił matematyk Euler) i że trzeba tylko poddać się widzeniom wewnętrznym, aby bez żadnego wysiłku znaleźć się powyżej wszystkich biednych kalek, operujących nędznym, nie „odtworzą-jącym płynnej rzeczywistości“ rozumem.

Pewno, że logika sama przez się twórcza nie jest — jest tylko regulatorem maszyn (nawet nie samą maszyną), służących do wydobywania promieniotwórczych rud ze łbów naszego gatunku Istnień Poszczególnych. Ale na tem tle pogardzanie jedyną rzeczą cenną naszych czasów, t. j. intelektem, jest poprostu zbrodnią, mogącą zatruć dalsze pokolenia „pracowników umysłowych“.

Brak filozoficznego wykształcenia i możności mierzenia się z problemami filozofji choćby, jeśli już nie ich rozwiązywania, jest przyczyną marności naszej krytyki, a także poniekąd małości naszej literatury. Bez metafizycznego ekranu, na którym przesuwają się symbole rzeczy wiecznych pod postacią danego wycinka rzeczywistości i jej figur, nie może być wielkości w przedstawieniu świata, choćby nawet sam ten wycinek skądinąd piekielnie był interesujący. Bez tego schodzimy od razu do bezmyślnego przedstawiania rzeczywistości jako ta-

kiej, której fotografii w formach najmniej ciekawych mamy już tak wiele w naszej literaturze.

Nie wymagam zupełnie, aby wszystkie powieści były jednocześnie filozoficznymi traktatami. Ale brak jakiegokolwiek podkładu metafizycznego u twórcy, choćby najbardziej utalentowanego, musi wpłynąć na spłylenie jego wizji i uniemożliwić mu dotarcie do prawdziwej psychicznej głębi przedstawionych ludzi. Cóż dopiero mówić o krytyce, dla której istotnym warsztatem narzędzi krytycznych jest filozofja. Na czem ma stworzyć krytyk swój własny system pojęć — pierwszy obowiązek piszącego — jeśli nie na przestudjowaniu choćby wielkich systemów filozoficznych, jeśli mowy nie ma o stworzeniu systemu własnego.

Czy moje wymagania są niesłuszne lub nieszlachetne? Bezwzględnie każdy uczciwie myślący człowiek i nie idjota musi mi przyznać rację. Ale przeprowadzenie rzeczy tak pozornie prostej napotyka w praktyce na nieprzewidywane trudności. Czy zdołam sam wprowadzić nowe metody do krytyki, to się okaże. Oczywiście krytykować jest łatwiej niż coś samemu zrobić. Odpowiadam jednak w zupełności za mój system estetyczny.

KRONIKA

STYCZEŃ 30 Piątek	KALENDARZYK Rz.-kat. Martyny Gr.-kat. Antonija
	Wschód słońca g 7 m 01 Zachód „ g 16 m 14 Długość dnia g 9 m 13
	Wschód słońca g 7 m 01 Zachód „ g 16 m 14 Długość dnia g 9 m 13

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zeller.
 Sobota, 31 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Kopciuszek“, baśń sceniczna Walewskiego.
 Sobota, 31 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Traviata“, opera Verdiego. (Występ gościnnie Fr. Schuetza.)

TEATR ROZMAITOSCI.

Piątek, 30 bm. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką“, dramat Fajki. (Występ K. Adwentowicza.)

TEATR MAŁY.

Piątek, 30 bm. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina“, chaptinada N. Garaia.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Maurice Chevalier w dźwiękowcu „Za oceanem“.
 CASINO: Wesoły tydzień Metro-Goldwyn-Mayer.
 COLOSSEUM: „Złote bagno“ (Georg Bancroft) oraz „Pat i Patachon w luna-parku“.
 CHIMERA: „Jego pierwszy całus“.
 FATAMORGANA: „Prawo męża“.
 GRAZYNA: „Tragedja kochanków“ — dźwiękowiec.
 KOPERNIK: „Monte Carlo“.
 LEW: „Świat szaleje“, John Barrymore i Dolores Costello.
 MARYSIENKA: „Monte Carlo“.
 OAZA: „Pod dachami Paryża“ — 100% dźwiękowy.
 PALACE: „Siedm twarzy“ — Niesamowita historia gabinetu figur woskowych.
 PAN: „Tajemnica studentki“.
 PASAŻ: Ken Maynard „Upiór stepu“ oraz dodatek dźwiękowy.
 PROMIEN: „Oblawa“.
 RAJ: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża“.
 SPLENDID: „Złote Piekło“.
 STYLOWY: Greta Garbo, John Gilbert w „Symfonii zmysłów“ oraz „Miłość Szopena“.
 UCIECHA: „Ameryka“ oraz „Monty wywiadowca“.

Oplatek. Ogólny Związek podoficerów rezerwy we Lwowie urządzi 31 b. m. w salach Ogniska podoficerów zawodowych przy ul. Kurkowej 12, wspólny Oplatek wraz z poświęceniem Krzyża z wizerunkiem Chrystusa, ofiarowanego przez p. Józefa Lisa. Po Oplatku nastąpi zabawa taneczna. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 19.30, zabawy tanecznej o 22-giej.

„Chór parafialny im. św. Elżbiety“ urządzi w niedzielę 1 lutego w sali „Sokoła II“ o godzinie 17 swój „Wieczór Kolend“. Wstęp wolny — dowolne zaś datki pójdą na fundusz budowy wielkiego ołtarza w kościele św. Elżbiety. Na interesujący program złożą się: 12 kolend najpiękniejszych lub starych w świetnym opracowaniu Fel. Nowowiejskiego i Flaszki. Prof. M. Trusiówna wykona na skrzypcach szereg kolend i „Ave Maria“ Schuberta. Art. — pieśniarka p. Aniela Zubrzycka wykona szereg mało znanych kolend i „Ave Maria“ Luzziego. P. Hala Radziewiczówna wypowie przepiękny utwór Kaz. Błakowiczówny. Program wieczoru i cel jego mówią same za siebie.

500 śpiewaków kolendować będzie w poniedziałek, 2 lutego br. o godz. 12-tej w południe w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Usłyszymy dziesięć chórów w poszczególnych produkcjach, oraz potężny zespół śpiewaczy w liczbie 500 osób, który wykona kilka kolend pod dyrygenturą prof. Mieczysława Kaszy.

Walne Zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie odbędzie się w środę, 11 lutego b. r., o godz. 6.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Marszałkowskiej 1, Nowy Uniwersytet.

Związek Oficerów Rezerwy we Lwowie zawiadamia członków, że dnia 31 stycznia br. (sobota) odbędzie się w Hotelu Europejskim pl. Marjański 4 parter (dawniej lokal restauracji hotelowej) Dancing dla członków Związku, ich rodzin oraz wprowadzonych gości. Początek o godz. 19.30. Karty stałego wstępu dla gości wprowadzonych przez Kolegów wydaje Sekretariat Związku codziennie od godz. 11 — 13 i od 18 — 20-tej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Następnym dancing odbędzie się w poniedziałek 2 lutego br.

Narkotyki i ich wpływ na rasę. W niedzielę, 1 lutego odbędzie się czwarty z cyklu eugenicznego wykład prof. dr. Włodzimierza Koskowskiego p. t. „Narkotyki i wpływ ich na rasę“. Wykład będzie objaśniony licznymi przezręczkami, odbędzie się w kinoteatrze „Marysienka“, początek o godz. 10.30.

Wystawa karnetów z Balu L. O. P. P. Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie urządził w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Muzeum Przemysłowym wysta-

Straszna zbrodnia w lesie kopyczyńskim.

W środę w południe spełniono w lesie, oddalonym o kilka kilometrów od Kopyczyń zbrodnię, która poruszyła do głębi całą okolicę. Ofiarą rozwyrzenia kłusowników padł tam 22-letni słuchacz agronomji w Dublanach, syn ordynata, Emil Rudolf Baworowski.

Przybywszy na kilka dni do swych posiadłości, wybrał się ś. p. Emil na polowanie. W lesie natknął się na trzech kłusowników: Władysława Seniutę, Damiana Stocka i Eljasza Puka. Kiedy młody hr. Baworowski zajęty był przytrzymaniem Stocka i Puka, Seniuta zaszedł z tyłu i wystrzeliwszy

dwukrotnie z uciętego karabinu, położył go trupem na miejscu.

Zbrodniarz nie poprzestał na tem: przeszukał kieszenie zamordowanego i zabrał z nich portfel z drobną gotówką. Nie pogardził również piękną dubeltówką.

Skoro natknięto się na zwłoki w lesie, zawiadomiono o dokonanej zbrodni posterunek policji w Kopyczyńcach. Sprawców ujęto wczoraj, przyznali się oni do winy.

Z pogrzebem wstrzymuje się rodzina do chwili powrotu ordynata z Wiednia.

BAL PRASY 31 STYCZNIA 1931 r.

wę pięknych karnetów z Balu L. O. P. P., wykonanych przez panie Zofję Albinowską, Marję Chybińską i Kamilę Rosenfeld. Piękne te karnety budziły na Balu L. O. P. P. powszechne zainteresowanie i ogólny zachwyt. Są one bowiem prześlicznymi i prawdziwymi cackami, wykonane niezwykle pomysłowo i oryginalnie w połączeniu ze spadochronikami. Karnety można nabywać w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w cenie 10 zł. za jeden. Wystawa otwarta jest codziennie w godzinach od 10 do 15. Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 groszy. Dochód w całości przeznaczony na L. O. P. P.

Komisja do ustalania zwyczajów handlowych Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie na posiedzeniu w dniu 27 stycznia br. pod przewodnictwem r. d-ra Csali uchwaliła szereg orzeczeń w przedmiocie zwyczajów handlowych, a mianowicie w sprawie rozdziału prowizji ustalonej łącznie z kierownictwem oddziału handlowego i odpowiedzialności z tytułu del credere, w sprawie obowiązku hurtowników przedkładania detajlistom biletu celnych, co do ponoszenia kosztów sporządzania dokumentów cesyjnych w handlu bruttonąftowym, oraz w sprawie prowizji pośrednika w handlu produktami naftowymi.

Dyr. Stanisław Czapeliski wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy, Poznania i Krynicy w sprawach teatralnych.

Państwowa Komisja Egzaminacyjna we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że w marcu r. b. odbędzie się dodatkowa sesja egzaminów uproszczonych. Pisemne zgłoszenia do egzaminu należy składać do dnia 25 lutego 1931 łącznie; egzamin pisemny odbędzie się dnia 5 marca, poczem rozpocznie się egzamina ustne. Ostatnia sesja egzaminów uproszczonych odbędzie się w maju — czerwcu 1931.

Na posiedzeniu komisji teatralnej odbytem pod przewodnictwem red. dr. Mejbaura w myśl referatu r. Rybickiego przyjęto repertuar na miesiąc luty. Następnie wywiazała się ożywiona dyskusja w sprawie niedokończonych robót w teatrze Rozmaitości. Uchwalono wezwać magistrat. by wy-

warł nacisk na zarząd Domu Narodowego w sprawie wykonania robót ustalonych w protokole wybranego dla tej sprawy subkomitetu komisji teatralnej.

Dożywianie dzieci w szkołach. Zarząd miasta Lwowa otacza wielką opieką młodzież szkolną. Niedawno przyznano znaczny datk Komitetowi opieki pozaszkolnej, który Zarząd m. stałe subwencjonuje, na ostatnim posiedzeniu znów sekcji V. odbytem pod przewodnictwem red. Laskownickiego przyznano bardzo znaczną subwencję na dożywianie dzieci. Subwencję tę przyznano Kołom rodzicielskim tak szkół powszechnych jak i szkół średnich, co świadczy, że Zarząd miasta jednakowa pieczą otacza tak młodzież szkół powszechnych jak i średnich. Na posiedzeniu tem przyznano subwencję na dożywianie dzieci na sumę przeszło 20.000 zł. Na tem samem posiedzeniu udzielono subwencji T. S. L. na Lewandówce i Towarzystwu miłośników przeszłości Lwowa.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Otwarta przed tygodniem w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“ przedstawia się nader korzystnie, to też licznie przez publiczność jest odwiedzana. Obok dawnych członków „Plastyki“ jak: Dziurzyńska-Rosińska, Hannytkiewicz, Jackowski, Mroziński, Sawicki, Wroniecki, znanych w naszym mieście już z poprzednich wystaw tego związku, spotykamy na obecnej wystawie kilka nazwisk nowych: jak: Pogowski, Serwin, Wąlkowski, Wysocki, reprezentujących wspólnie z uprzednimi twórczość poważną, stroniącą od zbyt daleko posuniętego modernizmu, niemniej jednak w charakterze swym współczesną. Do nadania wystawie cech dużej atrakcyjności przyczynia się również większa kolekcja prac znanego artysty lwowskiego p. Marcina Kitzka. Wystawa oparta jest codziennie od 10 do 15 pop.

STOLECZNA

Pierwsza Wystawa morska. W kwietniu b. r. staraniem okręgu warszawskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządzona zostanie w Warszawie pierwsza zakrojona na wielką skalę wystawa propagandowa p. n. „Polskie morze i ziemia pomorska“, mająca na celu propagandę spraw morskich wśród najszerzych sfer społeczeństwa. Wobec aktualności w Polsce spraw morskich, wystawa powyższa jest bardzo celowa i niewątpliwie cieszyć się będzie dużą popularnością.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Samobójstwo. Onegdaj popełniła w Stanisławowie samobójstwo przez zażycie weronalu profesor gimnazjalny dr. Irena Olga Parankiewicz. W stanie bezdziałnym odwieziono ją do szpitala powszechnego, gdzie zmarła. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

STANISŁAWÓW. Przytrzymanie defraudanta. Dnia 28 b. m. przytrzymano w Stanisławowie Aleksandra Glatsteina, inkasenta firmy „Polonia“ we Lwowie, za sprzeniewierzenie 22.000 zł. na szkodę właściciela tej firmy, Józefa Seifa.

STANISŁAWÓW. Likwidowanie wystąpień komunistycznych. Dnia 28 b. m. około godz. 20 usiłowała grupa komunistów urządzić demonstrację w Stanisławowie przed szkołą przemysłową. Wystąpienie to zostało zlikwidowane przez organa policji państwowej. Aresztowano Pickowera Markusa i towarzyszy, przy których znaleziono około 100 odezw komunistycznych.

Ostatnie wiadomości z miasta.

UKARANA CIEKAWOŚĆ. W łaźni, znajdującej się przy ul. Bożniczej, kąpał się Haskel Korancz z Zamarstynowa. Kąpiel to rzecz wskazana i zalecana przez higienistów i lekarzy. Haskel był jednak człkiem, interesującym się wszystkim, co go otacza. Skoro więc urządził kurek od kotła parowego, odkręcił go, gorąca para porparzyła go tak silnie, iż musiał szukać ukojenia bólu na Pogotowiu ratunkowym. Zgłosił się w Komisarjacie II P. P. ze skargą na kurek, na parę, czy na własną ciekawość?

SPRZYKRZYŁO SIĘ JEJ DZIEWICTWO. W Komisarjacie VI P. P. zgłosiła się Zofja Lachowicz, służąca, zamieszkała przy ul. Głębokiej 14 ze skargą na Aleksandra Pericha i Tomasz Chłopskiego, którzy przyrzekając jej zeniactkę, wydłuzili od niej: pierwszy 240 zł., drugi już tylko 100 zł.. Ciężko zebrane oszczędności ulotniły się, ulotniły się jednak równocześnie i sprytni wielbiciele wdzięków biednej Zosi. Zawód ten odczuła ona bardzo dotkliwie, pocieszy ją chyba jedynie fakt przyznania obu „wy rzutków rodzaju męskiego“. Ach ci mężczyźni!

LEKKOMYŚLNA FRYDA. Właścicielka sklepu z naftą powinna chyba umieć obchodzić się z ogniem. Wiodocznie jednak bywa inaczej. Fryda Körner (ul. Czackiego 9) przyrządziła sobie posiłek wśród beczek, wypełnionych tym zapałym materiałem, zachowując się tak nieostrożnie, iż spowodowała pożar, który szybko objął cały sklep. Ogień ugasiła straż pożarna; lekkomyślną Frydę odwieziono Pogotowiu ratunkowe do szpitala powszechnego. Biedna Fryda, wyszedłszy obronną ręką z niemiłej opresji będzie drugim razem już ostrożniejsza.

NA PSA WŚCIEKŁEGO natknął się w podwórzu realności 1. 92 przy ul. Łyczakowskiej patrolujący posterunkowy Rygol i wpakował mu w głowę kulę rewolwerową. Padlinę zabrała rakarnia miejska. Sekcja jej wykaże, czy pies był istotnie wściekły.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorażczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Program tygodnia propagandy trzeźwości 1—8 lutego.

Niedziela, 1 lutego, przemówi przez radio dyr. B. Duchowicz o godz. 5 popoł. o skutkach alkoholizmu. Dr. Łytwiak wygłosi odczyt o alkoholizmie w warsztatach kolejowych.

Poniedziałek, 2-go we wszystkich kościołach parafialnych kazania okończnościowe, obchody i wykłady o alkoholizmie. W Lidze parafialnej przy kościele św. Mikołaja o godz. 5 popoł. odczyt dra Opieńskiego.

Piątek, 6-go o godz. 6 wieczór w Ośrodku Zdrowia na Zamarstynowie odczyt dra Cwiklińskiego o alkoholizmie.

Sobota, 7-go o godz. 7 wieczór w warsztatach kolejowych odczyt o alkoholizmie inż. Kukli, poczem wieczornica abstynencka.

Niedziela, 8-go o godz. 6 wieczór Akademia Przeciwalkoholowa w sali posiedzeń Rady Miejskiej z przemówieniem prof. dra Koskowskiego i dra Dolińskiego; udziałem p. Leopolda Kielanowskiego. Zaproszenia na Akademię wydaje Sekretariat Ligi przeciwalkoholowej od 9—1 rano w Gimnazjum VIII (ul. Dwernickiego 17) od 3—7 lutego.

Z Tymczasowej Rady Miejskiej.

Wiceprez. Chajes w odpowiedzi na wniesioną na jednym z poprzednich posiedzeń interpelację w sprawie obniżki czynszów w domach miejskich zakomunikował, iż przy kalkulacji tych czynszów z góry oznaczono znaczny opust od procentów obliczonych według rzeczywistych kosztów budowy w łącznej kwocie około 60 tys. rocznie, którą to kwotę przelano na ten cel z funduszu opieki społecznej. W obecnym roku budżetowym z funduszu opieki społecznej dopłacono 75 tys. zł. W następnym roku przy zatrzymaniu tych samych czynszów dopłata ta wyniesie tylko 60 tys. zł. Nadto ponieważ w wypadkach wyjątkowej nędzy uchwalono stosować dalsze obniżki czynszów i na ten cel przeznaczyla Rada w budżecie 1930/31 dalszą kwotę 25 tys. zł., razem więc wstawiono do budżetu opieki społecznej na ten cel kwotę 100 tys. złotych.

Przed referatem dra Schleichera w znanej sprawie folwarku Zubrza, wiceprezydent Chajes zakomunikował Radzie opinię prez. Brzozowskiego, iż folwarku nie należy wydzierżawiać,

ale objąć go w zarząd własny. Wskutek tego zdjęto tę sprawę z porządku dziennego.

Następnie dr. Schleicher referował sprawę wypłaty kapitału rentowego po śmierci dożywotniczki Marii Łozińskiej uniwersalnemu spadkobiercy śp. Władysława, Waleremu Łozińskiemu, które to zobowiązanie przyjęła gmina przy zakupie kamienicy objętej spadkiem. W myśl rozstrzygnięcia tej sprawy przez sąd w procesie prowadzonym po śmierci pierwszej dożywotniczki, Klotyldy, uchwalono na wniosek referenta, wypłacić Waleremu Łozińskiemu z tytułu skapitalizowanej renty kwotę 50.506 zł.

Z referatu dra Wereszczyńskiego uchwalono żądane przez Wojewódz-

two zmiany w statucie fund. m. Lwowa dla uczniów szkół gimn. matem. przyrodn.

Sprawa zamknięć rachunkowych Miejsk. Zakładu pogrzebowego za lata budżetowe 1928—1930 wywołała długą dyskusję. W końcu uchwalono przyjąć zamknięcie do wiadomości.

Z referatu r. Buszka uchwalono po datkach gminny od psów na rok 1931 w dotychczasowej wysokości.

Z referatu dra Rothfelda uchwalono z powodu przedwczesnego rozwiązania przez Państw. Instytut gosp. kontraktu dzierżawnego folwarku „Oświeca” wdrożyć pertraktacje, a gdyby te nie doprowadziły do celu wnieść skargę o odszkodowanie w kwocie 8 tys. zł.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

Co usłyszymy przez radio?

Niedziela, 1 lutego.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.10: Programowa skrzynka pocztowa, której licznice napływającą korespondencję omówi dyr. programowy rozgłośni p. J. S. Petry. — O godz. 17.00: „O alkoholu i alkoholizmie” — wygłosi dyr. Bronisław Duchowicz. — O godz. 17.30: „Duet lekkie” w wyk. p. Wiktora Budzyńskiego i Krystyny Przyzińskiej. — Godz. 10.15: Transmisja z Poznania. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek popularny z Filharmonii warszawskiej, zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i inni. — 13.20: Transmisja z Warszawy. Mecz bokserski „Polska - Brno”. — 14.00: Transmisja z Warszawy. „Organizacja pszczelarstwa” — wygł. p. Kazimierz Bajorek. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka w audycji rolniczej. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Konkursy rolnicze młodzieży. — 15.10: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: Obrazek pióra Ewy Zarembiny p. t. „W gościnie u pingwinów”. Program dla młodzieży: Feljton St. Karwińskiego p. t. „Wyroczne moce”. — 16.10: Skrzynka pocztowa programowa — korespondencję bieżącą omówi dyr. Programowy Rozgłośni p. J. S. Petry. — 16.30: Płyty gramofonowe. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 16.40: Transmisja z Katowic. „Ptaki miejskie”. — 16.55: Płyta gramofonowa. — 17.00: „O alkoholu i alkoholizmie” wygł. dyr. Bronisław Duchowicz. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. — 17.30: Płyty gramofonowe. — 17.50: Transmisja z Warszawy. D. c. koncertu popołudniowego, Reprezent. ork. Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego z udziałem p. A. Burowskiej (śpiew). — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. P. Jerzy Szwajcer wygł. feljton p. t. „Istota karykatury”. — 19.40: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu laty”. — 19.50: Płyty gramofonowe. — 20.00: Transmisja z Krakowa. Monologi w wyk. Leona Wyrwicza. 20.30: Transmisja z Warszawy. Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. Na firtępienie towarzyszy Ludwik Urstein. — 21.15: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki: „Pierwsza miłość” — Janusza Korczaka. — 21.30: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestr. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljton p. t. „Wizje kałuckie” wygł. p. Hanna Huszcza Winnicka. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Utwory skrzypcowe w wyk. Józefa Ozimińskiego. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 do 23.45: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol” we Lwowie orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego. — 23.45 do 24.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty Międzynarodowych Zawodów Hockey'owych w Krynicy.

Wieczór ku czci Rilkego w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym.

W komunikatach Kasyna i Koła Lit.-Art., zapowiadających wczorajszy wieczór ku uczczeniu znakomitego niemieckiego władcy słowa, Reinera Marii Rilkego, nazwano imprezę tę poważnym zdarzeniem w życiu kulturalnym Lwowa. Istotnie, poziom na jakim postawiono ten wyraz hołdu dla wielkiego poety europejskiej miary i go dno podkreślenia dostojnie się publiczności do pietyzmu inicjatorów wieczoru — w zupełności to określenie usprawiedliwiły. Z dnia wczorajszego, będącego niejako egzaminem Lwowa literackiego i kulturalnego, miasto nasze bez przesady może być dumne.

Oddano głos przedewszystkiem najbardziej w Polsce powołanemu do oceny twórczości Rilkego, Witoldowi Hulewiczowi, głębokiemu znawcy autora „Księgi godzin”, tłumaczowi wielu jego dzieł, który ponadto znał osobicie zmarłego przed czterema laty poetę. Prelekcja Hulewicza była serdeczną, z umiarkowaną prostotą nakreśloną opowieścią o życiu i dziełach najsubtelniejszego liryka współczesnych Niemiec, który dzięki swemu częściowemu słowiańskiemu pochodzeniu, oraz szkole francuskiej kultury, zaszczerpionej mu przedewszystkiem przez znakomitego rzeźbiarza, Rodin'a, wyszedł poza ramy właściwości swego narodu, a sięgając najszerszych horyzontów myślowych, stał się własnością literatury całego świata. Trzy motywy występują w dziełach Rilkego z szcze-

gólną wyrazistością, nadając im specjalne piętno: miłość, obóstwo, śmierć. Tętni w nich żywa, gorąca krew, pomimo smutku, cechującego jego utwory, oraz przebija wielka, chrześcijańska pokora, która nie poniża, ale do jakiej wznieść się zdolny jedynie człowiek najwyższej wartości. Co do formy dzieła Rilkego przedstawiają dla tłumacza niesłychane trudności ze względu na jego niezwykły kunszt stylu, polegający na podkreśleniu muzycznych właściwości słowa. Charakterystykę Rilkego, skreśloną przez Hulewicza, ilustrowali recytacją jego utworów w przekładzie prelegenta p. Kuncewiczówna i Pobóg - Kiełanowski. Stała ona w zupełności na poziomie wieczoru.

Wnikliwą analizę powieści - poematu Rilkego p. t. „Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilkego” dał p. Tym. Terlecki, podkreślając świetne walory tłumaczenia Stanisława Maykowskiego, który subtelnym wyczuciem dźwiękowych efektów dzieła umiał rozwiązać ciężki problem przekładu. Słuchacze przekonali się o tem z wyjątków, wygłoszonych przez p. Maykowskiego, odnosząc przytem pełnię artystycznego zadowolenia dzięki jego wysokiej sztuce recytatorskiej.

Publiczność zgromadziła się tłumnie i z ochotą zbagatelizowała termin odejścia ostatniego tramwaju. Jest to u nas sukces dość rzadki...

M. H.

Wizja roku 1831-go na Balu Prasy.

Pamiętka Powstania Listopadowego, jak każda rocznica, która przypomina nam wiekowe przeszłe dążenie Narodu Polskiego do wyzwolenia, ujawniające się w zbrojnych ruchach, przestała już być wspomnieniem żalobnym. W czynach tych tkwi bowiem dowód żywotności naszego ducha, ciągłość tradycji żołnierskiej polskiego, przekazana dzisiejszemu pokoleniu przez pradziadków, oraz potęga idei, uwieńczonej w końcu zwycięstwem.

Dlatego też oryginalny projekt zakończenia uroczystości jubileuszowych ku uczczeniu stulecia powstania ostatnim, wspaniałym akordem, związanym z najokazalszą we Lwowie imprezą karnawałową, uznany został za akt, nietylko niesprzeciwiający się powadze i pietyzmowi obchodu, ale przeciwnie, za bardzo odpowiedni i pełen uroku sposób wywołania w wyobraźni współczesnych plastycznej, barwnej wizji roku 1830-go. Uczestnicy tegorocznego balu prasy przeniosą się myślą, wzrokiem i słuchem w czasy z przed lat stu, zaczarowani widokiem historycznego poloneza w stylowych strojach i dźwiękami archaicznej muzyki. Po klawiszach szpinetu i strunach gitary spłynię na salę wspomnienie lat

dawnych, czerwonych purpurą krwi i błękitnych marzeniem romantyzmu polskiego — i ucieleśni się w postaciach żywych, zaklętych w alegorię naszych pradziadków i prababek.

Więc nastroszy się wąs sumiasty nad świetnym kontuszem i litym pasem, bo jeszcze strój narodowy miły był ówczesnie szlachcicowi polskiemu, chociaż francuska moda zwycięską z nim już dawno stoczyła bitwę. Więć zabrzęczą oficerskie ostrogi, błyszczą szable i zabieleją wyłogi mundurów wojaków z pod Stoczka, Grochowa i Ostrołeki. Wśród kolorowych fraków, jasnych, długich surdutów, subtelnich żabotów i szerokich cylindrów zaczerpnięte powagą dostojna, szamerowana czamara polska.

A w grono to, jakby ze starych portretów wywołane, wplecie się kolorowy, bajką powiewnych szatek pociągający ogród niewieści. Rok 1830 i 31, to zmierzch mody empire'u i epoki powabnego Biedermayera. Jeszcze damy polskie a i francuskie na prowincji nie zarzuciły całkowicie uroczych toalet z czasów cesarstwa, wydłużających talję przez wysokie spięcie pasa i wolno puszczone fałdy skromnej sukienki, w jaką stroiła się pani Walew-

ska. Jeszcze emigranci francuscy w Polsce, wierni swym rojalistycznym zasadom, manifestowali je chętnie strojem z epoki Ludwika XVI. Moda zresztą nie biegła jak dziś, siedmiomilowym krokiem, goniona pośpiechem ekspresu, telegrafu, filmu i radja. Jednakże ogólny charakter stroju z lat Powstania Listopadowego zamyka się w ramach stylu biedermayerowskiego.

Mimo, że modę ówczesną cechuje pociąg do wykwintnej ozdobności, a nawet przesady, przynajmniej trzeba zarazem cechę prostoty i skromności. Dzięki temu warunkiem elegancji stała się czystość i staranność niewieściego ubioru. Noszono bowiem przeważnie sukienki bawełniane — perkale, musliny, batysty, tiule, których największą ozdobą był biały haft ręczny lub rurkowane falbanki. Łatwo wyobrazić sobie, jak wiele pracy i pieniędzy pochłamało pranie, prasowanie, rurkowanie i odświeżanie. Tylko dla starszych matron dozwolone były atlasy, tafty, aksamity. Ulubionym kolorem był biały, który stanowił przywilej młodych panienek. Wogóle miłowano się w barwach białych, subtelnym, dyskretnym, unikając, jak i w sztuce ówczesnej, przejawiania. Pożyczaly więc niewiasty barw od niezapomnianki i polnej róży, od lawendy i żonkilli, od siwego gołębia, fioletka, ciemnej malwy, lewkonji i wodnej głębi. Syl-

wetkę kobiecą charakteryzował stan dość krótki, mocno wcięty, balonowe, krótkie rękawy w kształcie „gigot” czyli uda baraniego, oraz kłozowa, fałdowana spodnica do kostek. Zdobiono ją falbanami, draperjami upiętymi girlandami kwiatów lub kokardami. Na ramiona zarzucały panie wdzięczną chusteczkę koronkową, szal kaszmirowy, lub t. zw. „bajaderę”.

Kapelusz i uczesanie odgrywały ważną rolę. Od r. 1815 do 1830 narażowano 10.000 rozmaitych fasonów kapeluszy.

Fryzury, jakie widzieliśmy na wizerunkach generałowej Kickiej, Emilji Plater, Emilji Szczanieckiej, Klaudyny Potockiej, Klementyny Tańskiej i Raszanowiczówny na Wystawie Powstania Listopadowego — zdobyły wdzięczność kobiece głowy. Noszono włosy krótkie a la Titus, lub przedział na środku głowy, a nad uszami po trzy loki, zwane korkociągami.

Pończoszki musiały być oczywiście białe, pantofelki płytkie bez obcasów, sznurowane na nóżce wstążką. Ręka opięta długą rekawiczką trzymała woreczek ściągnięty wstążką, wachlarz lub białą haftowaną chusteczkę.

W takiej postaci ukażą się gościom balu prasy uczestniczki tegorocznego poloneza historycznego.

Mich. Gr. H.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRM Y.

Firm. 1001/29. C. IX. 44. Wpis rozwiązania i likwidacja spółki. Do rejestru wpisaną dnia 12 czerwca 1929. Brzmienie firmy: „Glo-bal Spółka dla obrotu artykułami technicznymi spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba: Lwów, ul. Gazowa 5. Uchwałę spółników z 27 kwietnia 1929 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorami ustanowiono obu dotychczasowych zarządców Feliksa Rotha i Geisic Tiomny, którzy firmę spółki z dodatkiem „w likwidacji” łącznie podpisują będą. 832
Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział IV.
Lwów, dnia 27 maja 1929.

Firm. 409/29. C. IX. 44. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 16 marca 1929. Siedziba firmy: Lwów pl. Gołuchowskich l. 11. Brzmienie firmy: „Srubka” Spółka dla obrotu artykułami technicznymi spółka z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: zastępowstwo firm krajowych i zagranicznych wszystkich galezi przemysłu i handlu artykułami technicznymi oraz handel temi artykułami. Czas trwania: Nieograniczony. Rodzaj Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontraktach działy w formie aktu notarialnego z daty Lwów 3 października 1928 Lrep. 16846. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. w pełni wpłacony. Zawiadowcy Feliks Roth inżynier we Lwowie ul. Senatorska 9 i Zusię Tiomny kupiec we Lwowie Na Błonie 2. Firmę przedsiębiorstwa podpisują będą obaj zawiadowcy łącznie pod wypisaną, wydrukowaną lub wyciętą za pomocą pieczęci firma spółki. 833
Sąd okręgowy cyw. j. handl. Wydział IV.
Lwów, dnia 4 marca 1929.

Firm. 211/29/8. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: po polsku Galicyjska Fabryka narzędzi wiertniczych Perkins, Mac Intosh & Zdanowicz spółka z ograniczoną poręką w Stryju. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia spółników z dnia 2 lutego 1929 stwierdzonej protokołem notarialnym z daty Lwów dnia 2 lutego 1929 L. rep. 17878 podwyższono kapitał zakładowy spółki z kwoty 275.000 zł. o 525.000 zł. tj. do kwoty 800.000 zł. Dzień wpisu: 29 września 1930. 804
Sąd okręgowy j. handlowy W. I.
Stryj, dnia 27 września 1930.

LICYTACJE.

E. V. 6716/29. 18 lutego 1931, godzina 9 nastąpi licytacja realności Marij Kasprzykowej whl. 83 Wierzbów. Wartość szacunkowa 211.600 zł. Najniższa oferta 141.067 zł. Warunki licytacyjne do przejrzenia w Sądzie tutejszym. 847

Sąd grodzki.
Podhajce, 31 grudnia 1930.

E. 1369/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Tekli Pelesz odbędzie się dnia 27 lutego 1931 o godz. 10 przedpołudniem licytacja realności whl. 460 i 737 gm. kat. Korczmin. Nieruchomości powyższe oszacowano na 1538 zł. i 1332 zł., najniższa oferta wynosi 1025 zł. 32 gr. i 888 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 848
Sąd powiatowy, Oddział III.
Uhnów, dnia 27 grudnia 1930.

E. 212/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1931, godz. 9 rano w tut. Sądzie odbędzie się licytacja realności Jana Paszkowskiego, składającej się z parcel gr. 238/1 gm. Darowice i pr. gr. 173/1 i 173/2 gm. Kupiatycze. Wartość szacunkowa 2.250 zł. Najniższa oferta 1.687 zł. 50 gr. 845
Sąd grodzki, Oddział I.
Nizankowice, dnia 15 stycznia 1931.

E. 3160/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Marij Skowrońskiej odbędzie się 11 lutego 1931, 10 rano, licytacja 5/20 części realności lwh. 27 gminy Radwan, wartości szacunkowej 3237 zł. 50 gr., najniższa oferta 2158 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi, oraz budynki gospodarcze i mieszkalne, oszacowane w 5/20 częściach na 140 zł. 835
Sąd grodzki.
Dąbrowa, 8 stycznia 1931.

E. 879/29. Edykt licytacyjny. Dnia 24 lutego 1931 godzina 10 rano odbędzie się licytacja realności whl. 1025 i 103 gminy Wiązownica, ocenionych na 603 zł. Najniższa oferta 401 zł. 98 gr. 797
Sąd grodzki.
Sieniawa, 17 stycznia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. J. 707/30/5. Przeciw Bronisławowi Chrostowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do Sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Stanisława Zgórniaka pozew o wykreślenie prawa zastawu. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 11 lutego 1931 godz. 9 rano sala Nr. 116. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana Dr. Pasionka Emila, adwokata w Nowym Sączu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 799
Sąd okręgowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 19 stycznia 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 1/31. Edykt. Otwarcie postępowania układowego do majątku dłużnika Józefa Tur-telbauma, kupca w Stryju. Komisarz układowy

Michał Genik Berezowski w Stryju. Zarządca układowy Izak Reich, kupiec w Stryju. Audjencja układowa dnia 20 lutego 1931 o godz. 10 w Sądzie okręgowym w Stryju biuro Nr. 48. Czasokres do zgłaszania wierzyciłości: 15 luty 1931.
Sąd okręgowy, Wydział I. 802
Stryj, dnia 9 stycznia 1931.

Sa 48/30. Obwieszczenie. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Stryju zatwierdza ugode zawartą na audjencji układowej przed tutejszym Sądem dnia 6/10 1930 przeprowadzonej między dłużnikiem Natanem Schönfeldem jun. kupcem w Stryju a jego wierzycielami. 807
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, 13 grudnia 1930.

Sa 45/30. Obwieszczenie. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Majera Bermana, piekarza w Skolem, zastanawia się wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika. Sąd okręgowy, Wydział I. 808
Stryj, dnia 10 października 1930.

Sa 47/30. Obwieszczenie. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Stryju zatwierdza ugode zawartą na audjencji układowej przed Sądem powiatowym w Skolem dnia 7 listopada 1930 przeprowadzonej między dłużnikiem Jakóblem Glattsteinem, zegarmistrzem w Skolem a jego wierzycielami. 809
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 13 grudnia 1930.

Nc. 377/29. Obwieszczenie. Wnioskowi wierzycieli Gustawa Kimla i Adolfa Hemerlinga, kupców we Lwowie na otwarcie konkursu do majątku Mosesa Grossmana, kupca w Mikołajowie odmówiono z powodu braku majątku. 810
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, 6 września 1930.

Sa 3/30. Odmowa zatwierdzenia ugody zawartej w dniu 28 marca 1930 między lą-kóbkem Nizińskim a jego wierzycielami. Sąd okręgowy, Wydział I. 813
Tarnów, dnia 27 września 1930.

Sa 94/30. Zastanawia się postępowanie układowe otwarte do majątku Estery Leser w Tarnowie. 814
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 1 września 1930.

Sa 51/30. Zatwierdza się ugode zawartą na tuts. audjencji układowej dnia 18 czerwca 1930 między dłużnikiem Pinkasem Scheinem, kupcem Tarnowie a jego wierzycielami. Sąd okręgowy, Wydział I. 815
Tarnów, dnia 23 sierpnia 1930.

Sa 107/29. Postępowanie układowe Salomona Stuba dłużnika w Tarnowie jest zakończone. Sąd okręgowy, Wydział I. 816
Tarnów, dnia 27 września 1930.

Sa 102/29. Zatwierdza się ugode zawartą na audjencji układowej dnia 14 marca 1930 między dłużnikiem Mossem Schlüsslem w Tarnowie a jego wierzycielami. Sąd okręgowy, Wydział I. 817
Tarnów, dnia 27 września 1930.

Sa 61/30. Zastanawia się postępowanie układowe otwarte do majątku dłużników Izraela i Lei Tulipanów, kupców w Pilźnie. Sąd okręgowy, Wydział I. 818
Tarnów, dnia 26 lipca 1930.

Sa 49/30/47. Postępowanie układowe dłużnika Emila Hermana Stahla, kupca we Lwowie, Boimów 9 jest zakończone. Sąd okręgowy. 821
Lwów, 3 listopada 1930.

Sa 139/30/79. Postępowanie układowe dłużnika Tadeusza Witeka kupca we Lwowie, jest zakończone. Sąd okręgowy. 822
Lwów, 4 listopada 1930.

Sa 41/30/41. Postępowanie układowe dłużnika Mojżesza Kornera we Lwowie, Kazimierzowska 7 jest zakończone. Sąd okręgowy. 823
Lwów, 3 listopada 1930.

Sa 53/30/70. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Zygmunta Finkelsteina właśc. fabryki wędlin we Lwowie, ul. Dąbrowskiego 2, jest zakończone. Sąd okręgowy. 824
Lwów, 8 sierpnia 1930.

Sa 92/30/83. Postępowanie układowe dłużniczki Míny Schwarz w Sokalu jest zakończone. Sąd okręgowy. 825
Lwów, 3 listopada 1930.

Sa 86/30/60. Postępowanie układowe dłużnika Joachima Edwarda Watta, kupca we Lwowie, Furmańska 1 a, jest zakończone. Sąd okręgowy. 826
Lwów, 3 listopada 1930.

Sa 34/30/110. Postępowanie układowe dłużnika Jonasza Grosza, kupca we Lwowie ul. Legionów 31 jest zakończone. Sąd okręgowy. 827
Lwów, 3 listopada 1930.

Sa 84/30/81. Postępowanie układowe dłużnika Emanuela Korkesa, kupca we Lwowie, Legionów 45 jest zakończone. Sąd okręgowy. 828
Lwów, 11 października 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 338/28/4. Kornel Remez urodzony 22 września 1879 r. w Didtkowcach powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego wedle opowiadań został zabity na froncie włoskim 1916 roku. Na prośbę córki jego Marij zamężnej Kozibroda wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy

zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. Sąd okręgowy, Wydział I. 741
Tarnopol, dnia 21 czerwca 1930.

T. 4/30. Marij Gil córka Wincentego i Juljanny, urodzona w r. 1867 w Chmielowie pow. Tarnobrzeg i zamieszkała w Wielosiu w r. 1895 wyjechała z Wielosiu w niewiadomym kierunku i odtąd zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, ażeby zawiadomiono Sąd o zaginionej do jednego roku. Sąd okręgowy. 733
Rzeszów, dnia 27 października 1930.

T. 303/29/4. Jan Kozak urodzony 22 lipca 1881, w Bucykach, powiat Skalał i tam przynależny, był chory na epileptykę w r. 1918 wydalil się ze szpitala we Lwowie i dotychczas nie daje o sobie żadnej wiadomości. Na prośbę żony jego Marij z Zatońskich Kozak wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 742
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 12 marca 1930.

T. 88/30/5. Aleksander Remilowicz urodzony 30 października 1892 w Podwołoczyskach powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 45 p. p. zaginał na froncie rosyjskim 1915 roku. Na prośbę matki jego Paraskewji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dr. Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 743
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 13 grudnia 1930.

T. 89/30/4. Stanisław Wierzyński syn Gabrjela urodzony 9 grudnia 1898 w Tarnopolu, w roku 1919 wstąpił do wojska polskiego i brał udział w walkach polsko-ukraińskich w czasie których zaginał. Na prośbę ojca jego Gabrjela Wierzyńskiego wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra. Onuferkę w Tarnopolu o zaginionym. 744
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 16 września 1930.

T. 118/30. Grzegorz Teodor 2 im. Łucz-ków, syn Bazylego i Michaliny urodz. dnia 28 lutego 1887 r. w Petrykowie, powiat Tarnopol, został w r. 1916 aresztowany przez władze rosyjskie i wywieziony do Rosji, jako podejrzan o szpiegostwo. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę jego siostry Julji Łuczków Ukrainiec wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dr. Barana w Tarnopolu o zaginionym. 745
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 18 października 1930.

T. 122/30/2. Antoni Wituszyński syn Mateusza i Marij, urodzony 1869 w Bernadówce pow. Trembowla został w roku 1920 aresztowany przez wojska bolszewickie i wywieziony z Trembowli i odtąd słuch o nim zaginał. Na prośbę żony Marij wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego a małżeństwo jego za rozwiązane i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Rosena w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węgła małżeńskiego o zaginionym. Sąd okręgowy, Wydział I. 746
Tarnopol, dnia 22 października 1930.

T. 124/30. Iwan Harmatij, gr. kat., ur. 9 października 1890 w Czortoryji, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginał na froncie austriacko-włoskim. Na prośbę jego matki Zofji Harmatij 2 Poberecznej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dr. Rothsztaina w Tarnopolu o zaginionym. Sąd okręgowy, Wydział I. 747
Tarnopol, dnia 5 listopada 1930.

T. 137/30/3. Andrzej Krzywyy urodzony 27 września 1882 w Dorofijówce zamieszkały w Supranówce powiat Skalał powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska 13 p. ulanów wedle opowiadań zmarł w październiku 1914 r. na cholere. Na prośbę żony jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dr. Landesa w Tarnopolu o zaginionym. Sąd okręgowy, Wydział I. 748
Tarnopol, dnia 26 listopada 1930.

T. 138/30/3. Grzegorz Bukata urodzony 12 stycznia 1888 w Hlibowie pow. Skalał, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginał na wojnie. Na prośbę żony jego Marij wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra. Landesa w Tarnopolu o zaginionym. Sąd okręgowy, Wydział I. 749
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 14 listopada 1930.

T. 142/30/3. Bazyli Huk urodzony 17 sierpnia 1879 w Czerniszówce, zamieszkały w Łuce małej pow. Skalał żołnierz armji austriackiej został zabity na froncie włoskim na wiosnę 1917 r. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszczytnej śmierci i wzywa się, ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. Sąd okręgowy, Wydział I. 750
Tarnopol, dnia 14 listopada 1930.

T. 86/25/3. Bazyli Krochmalny urodzony 3 stycznia 1882 w Kutkowcach pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., w walkach pod Przemysłem w październiku 1914 ugodzony został kulą karabi-

nową, padł na ziemię i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Marij wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy udzieleno Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Auerbachowi w Tarnopolu wiadomość o zaginionym. Sąd okręgowy, Wydział I. 740
Tarnopol, dnia 30 marca 1925.

T. 201/29. Berl Goldstein syn nieści. Estery Goldstein urodzony w r. 1889 w Przeworsku i tam zamieszkały, wzięty do wojska w lipcu 1914 do go p. p. austr. walczył na froncie rosyjskim dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1916 i tam od 1918 zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy. Sąd okręgowy. 732
Rzeszów, dnia 22 sierpnia 1930.

T. 201/30. Edykt. Jan Doskocz syn Mikołaja i Katarzyny ur. 5 lutego 1888 w Horożance, Hryńko Doskocz syn Mikołaja i Katarzyny ur. 28 lutego 1891 w Horożance w r. 1914 wstąpił do wojska austriackiego i od tego czasu niema o nich wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzieleno Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. Sąd okręgowy. 726
Brzeżany, 17 września 1930.

T. 247/29. Edykt. Iwan Gwozdecki syn Barbary i Sabby urodzony 1873 w Nastaszczynie odszedł w roku 1915 w oddziale robotczym wojska austriackiego po zachorowaniu odesłany w 1917 do szpitala i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia udzieleno Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. Sąd okręgowy. 725
Brzeżany, 10 stycznia 1930.

T. 225/30. Jan Szweczek urodzony 1893 w Komarowie, zginął jako żołnierz austriacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. Sąd okręgowy. 765
Lwów, 11 listopada 1930.

T. 293/29/3. Teodor Hiwczak z Kropiwnika urodzony 17 marca 1872 w Kropiwniku nowym także zamieszkały, żonaty odszedł na wojnę światową w pierwszą mobilizację roku 1914 i brał udział w walkach rosyjskich służąc przy artylerji ciężkiej w Przemysłu. Po upadku twierdzy Przemysł dostał się do niewoli przebywał w Troisku (za Taszkientem) w Rosji w obozie jeńców, później pojechał z transportem jeńców dalej i odtąd słuch o nim zaginał. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach (po dniu 1 sierpnia 1930) rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 778
Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 7 stycznia 1930.

T. I. 141/30/4. Edykt. Józef Łyczak syn Stanisława i Wiktorji urodzony dnia 13 lutego 1891 w Brodach ad Kalwarja i tam zamieszkały poszedł jako żołnierz 56 p. p. b. armji austr. w sierpniu 1914 na wojnę gdzie miał w roku 1914 paś pod Iwangrodem na polu bitwy i od tego czasu pozostaje bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. Sąd okręgowy, Wydział I. 779
Wadowice, dnia 20 listopada 1930.

T. 162/30. Edykt. Mikołaj Żalucki syn Justyna i Katarzyny urodzony 6 października 1897 w Ślawentynie od 1915 brał udział w wojnie jako żołnierz austr. 24 pp. w roku 1916 walczył na froncie włoskim, i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzieleno Sądowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym. Sąd okręgowy. 770
Brzeżany, 13 sierpnia 1930.

T. I. 4. 83/30/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kędras recte Kędra urodzony 4 stycznia 1896 r. w Siemichowie pow. Tarnobrzeg syn Franciszka i Katarzyny z Pracków jako żołnierz b. austr. 57 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie włoskim w r. 1917 bez wieści zaginał. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Małeckiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Kędrasa recte Kędrę, wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie Sądowe, uznające go za zmarłego. Sąd okręgowy, Wydział I. 752
Tarnów, dnia 19 stycznia 1931.

T. I. 4. 76/30/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Król urodzony 18 stycznia 1893 w Niedźwiadzie pow. Ropczyce syn Antoniego i Katarzyny jako żołnierz b. austr. 40 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1914 bez wieści zaginał. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Schornsteinowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Króla wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie Sądowe, uznające go za zmarłego. Sąd okręgowy, Wydział I. 754
Tarnów, dnia 16 stycznia 1931.

